

MyPiS.pl jako narzędzie marketingu politycznego. Przyczyny niepowodzenia i upadku serwisu

INTERNET TO PRZESTRZEŃ WIRTUALNA, KTÓRA PRZYJMIE WSZYSTKO, KAŻDĄ inicjatywę i każdą myśl. Minimalna wiedza, umiejętności oraz motywacja wystarczą, aby w krótkim czasie dołączyć do wielomilionowego grona internautów, nieustannie pragnących dzielić się swoimi przemyśleniami z całym światem. Swobodną wymianę myśli umożliwiają między innymi liczne portale społecznościowe, które przełamują barierę dotarcia do już zgromadzonej rzeszy odbiorców. Dołączenie do prężnie działającego serwisu wiąże się jednak z obligatoryjnym podporządkowaniem różnym zasadom ustanowionym przez administratorów. Zbyt restrykcyjne reguły funkcjonowania w środowisku prywatnego portalu społecznościowego, a także brak możliwości swobodnego zarządzania zarówno przesyłaną, jak i odbieraną zawartością mogą powodować silne uczucie niechęci do aktywnego korzystania z serwisu. Z kolei pragnienie sprawowania nieskrępowanej kontroli nad przekazywanymi treściami, a w szczególności możliwość nieograniczonej manipulacji (zarówno administrator, jak i użytkownicy z rozszerzonymi uprawnieniami mogą dowolnie ingerować we wszelką dodaną treść) zawartością udostępnianą przez użytkowników, stanowią silny bodziec do stworzenia własnego kanału komunikacji. Taka platforma jest bez wątpienia atrakcyjną alternatywą dla internautów rozczarowanych ofertą dostępną na rynku mediów społecznościowych.

Takiego wyzwania podjęli się w 2010 r. przedstawiciele partii Prawo i Sprawiedliwość (PiS) powołując do życia własny portal społecznościowy MyPiS.pl (MyPiS). Odpowiednie zasoby finansowe, władza i popularność przy jednoczesnym wysokim poziomie ignorancji technologicznej okazały się komponentami wystarczającymi do stworzenia średniej klasy platformy niebędącej jednak w stanie aspirować do rangi imperium Marka Zuckerberga.

Artykuł stanowi wynik analizy studium przypadku. Wskazuje na przyczyny uruchomienia przez przedstawicieli PiS własnego kanału social media. Charakteryzuje ideę, która towarzyszyła tworze-

niu MyPiS oraz przedstawia rezultat procesu przeistoczenia portalu, wraz z pierwszymi miesiącami jego działania. W szczególności zwraca uwagę na mechanizmy, które zadziałały na niekorzyść portalu i doprowadziły do jego upadku. Analizując materiał wykorzystano głównie metodę jakościowej analizy zawartości dostępnej w archiwalnych zasobach Internetu.

DUALIZM INTERPRETACYJNY „MYPIS”

ADAM HOFMAN I MARIUSZ KAMIŃSKI PODCZAS OFICJALNEJ PREZENTACJI FUNKCJONALNOŚCI portalu przed członkami partii Prawo i Sprawiedliwość, zwrócili uwagę na dwa warianty interpretacji nazwy „MyPiS (Prezentacja). Obydwa dotyczą odmiennego odczytywania prefiksu. Pierwsza forma podkreśla relacje ściśle oparte na więziach – gdzie MY wyrażone w pierwszej osobie liczby mnogiej nawiązuje do wspólnotowego charakteru grupy zgromadzonej w wirtualnej przestrzeni. Wskazuje na osoby bezpośrednio przynależące do struktur partyjnych, bądź niezrzeszonych sympatyków partii. Zatem użytkownik operujący formułą My(wspólnota)PiS będzie podkreślał kolektywny wymiar swojej tożsamości. Z kolei druga interpretacja wyraźnie nawiązuje do popularnej w 2010 r. platformy społecznościowej Myspace.com (*MySpace's*)¹. W tym rozumieniu My(mój)PiS zostaje uwydatniony indywidualny charakter serwisu – moja przestrzeń w Internecie, w której znajdę informacje, artykuły, opinie i komentarze dotyczące partii oraz rozmaitej działalności, którą podejmują jej członkowie.

Zastosowanie nazwy pozwalającej odbiorcy na dowolność interpretacyjną było zabiegiem intencjonalnym i bardzo dobrze przemyślanym. Główne założenie stanowiło pozostawienie otwartej furtki osobom, które formalnie nie przynależą do partii PiS. Może nawet nie czują się na tyle związane z polityką, by wstąpić w kręgi jakiegokolwiek partii, ale chcą np. brać aktywny udział w dyskusjach dotyczących zmian proponowanych przez ówczesną opozycję, bądź zwyczajnie chcą mieć dostęp do informacji o bieżących poczynaniach i planach partii. Oficjalna postawa otwartości na użytkowników mających poglądy pochodzące z różnych środowisk politycznych, była doskonałą podstawą do stworzenia miejsca żywej wymiany myśli. Ta z kolei pociągałaby za sobą rzeczywisty wzmożony ruch sieciowy przynoszący wymierne korzyści w kontekście promocji portalu w Internecie. Niestety ob-

¹ W 2010 roku MySpace miał ponad 70 milionów użytkowników w samych Stanach Zjednoczonych. Wraz z pojawieniem się Facebooka jego popularność zaczęła spadać.

ostrzenia regulujące możliwość swobodnej wypowiedzi użytkowników znacząco różniły się od oficjalnego stanowiska twórców portalu. Więcej na temat metod stosowanych przez administratorów MyPiS.pl w celu zarządzania udostępnianą przez odbiorców treścią w dalszej części artykułu.

IDEA PORTALU

MyPiS BYŁ PORTALEM STWORZONYM NA WZÓR AMERYKAŃSKIEGO MyBARACKOBAMA.COM. Pierwowzór w 2008 r. służył jako narzędzie mające na celu zwiększyć zaangażowanie polityczne wyborców w walce o fotel prezydencki w Stanach Zjednoczonych. Każdy, kto przystąpił do rejestracji i pomyślnie zakończył proces zakładania profilu mógł dołączyć do lokalnych grup, które regularnie informowały o przedsięwziętych działaniach wyborczych (Paroszkiewicz, 2009). Nowi członkowie otrzymywali dostęp do list z nazwiskami osób z ich bliskiego otoczenia oraz materiałów wyborczych (ulotek, programu, a nawet skryptu ułatwiającego rozmowę z nieprzekonanym bądź mającym inne preferencje wyborcze obywatelem). Zaplanowana w ten sposób strategia prowadzenia kampanii wyborczej uruchomiła prosty, ale jakże skuteczny mechanizm ekspansji sieci kontaktów międzyludzkich w Internecie i w świecie rzeczywistym. Użytkownikom została stworzona możliwość realnej partycypacji w kampanii politycznej i wsparcia swojego kandydata. Choć w rzeczywistości MyPiS.pl był analogicznym tworem, to jednak oficjalne stanowisko autorów serwisu wskazywało na inne powody powołania go do życia. Przede wszystkim od początku uwaga została skierowana na niedobór platform internetowych umożliwiających swobodną wymianę myśli politycznej i nie tylko. Podczas demonstracji wersji testowej A. Hofman zaznaczył, że jest to „portal skierowany do wszystkich ludzi, którzy interesują się życiem publicznym w Polsce” (Prezentacja). Analiza rynku portali społecznościowych w Polsce w 2010 r. wykazała prężne funkcjonowanie co najmniej kilku platform. Znaczącą popularnością cieszyły się między innymi portale: Facebook (ponad 8 mln polskich użytkowników), Nasza Klasa (blisko 13 mln polskich użytkowników), oraz stawiający na polskim gruncie swoje pierwsze kroki Twitter (blisko 1 mln polskich użytkowników) (Wojtas, 2010). Naturalnie każdy ze wskazanych serwisów różni się od siebie m.in. udostępnianymi funkcjonalnościami, aplikacjami czy interfejsem. Jednak wszystkie łączy wspólny cel: nieustanne rozszerzanie sieci relacji interpersonalnych w przestrzeni wirtualnej. Pomyślni założyciele MyPiS.pl odwrócili tę kolejność, ustanawiając

relacje międzyludzkie środkiem do osiągnięcia głównego celu: wygranej w wyborach prezydenckich w 2010 r. Zjednoczenie potencjalnych wyborców w określonej przestrzeni wirtualnej miało umożliwić dotarcie do osób niezdecydowanych lub nastawionych negatywnie, ale gotowych do otwartej dyskusji politycznej. Skorzystali zatem ze sprawdzonej przez sztab wyborczy Baracka Obamy strategii marketingu politycznego w social media, tworząc własne narzędzie komunikacji.

Jak zostało wspomniane, utworzenie portalu MyBarackObama.com miało na celu przede wszystkim dotarcie i pozyskanie wyborców, którzy nie mają jeszcze sprecyzowanych preferencji wyborczych. Kluczowy w tym przypadku okazał się czynnik „sąsiedzki”, który bazował na relacjach między osobami zamieszkującymi od siebie w niedalekiej odległości. Życzliwość, optymizm i pozytywne usposobienie pozwalały na wstępne przełamanie barier politycznych. W przypadku MyPiS.pl sytuacja była zgoła odmienna. Decyzja o podjęciu wieloaspektowej działalności w przestrzeni wirtualnej wynikała z potrzeby poprawy wizerunku Prawa i Sprawiedliwości w oczach internautów. Źródło negatywnego nastawienia stanowiły wypowiedzi prezesa partii Jarosława Kaczyńskiego z 2008 r. odnoszące się do kwestii możliwości wprowadzenia głosowania przez Internet: „Nie jestem entuzjastą tego, żeby sobie młody człowiek siedział przed komputerem, oglądał filmiki, pornografię, pociągał z butelki z piwem i zagłosował, gdy mu przyjdzie na to ochota. Zwolennicy głosowania przez Internet chcą tę powagę odebrać. Dlaczego? Wiadomo, kto ma przewagę w Internecie i kto się nim posługuje. Tą grupą najłatwiej manipulować, sugerować na kogo ma zagłosować.” (Jarosław, 2008). Seria niefortunnych wypowiedzi w kierunku wielomilionowej społeczności sprowadziła na partię falę negatywnych komentarzy i wzburzenie internetowej społeczności. MyPiS.pl miał być narzędziem, które najpierw przede wszystkim odwróci złe doświadczenia, a w drugiej kolejności zwróci uwagę niezdecydowanych wyborców.

PRZYCZYNY NIEPOWODZENIA I UPADKU

PRZYCZYNY NIEPOWODZENIA PORTALU MOŻNA SKLASYFIKOWAĆ WEDŁUG KATEGORII zdarzeń losowych, na które twórcy portalu nie mieli wpływu oraz świadomie poczynionych działań, które bezpośrednio wpłynęły na zakończenie jego działalności. Bezdyskusyjnie do pierwszej kategorii należy zaliczyć katastrofę polskiego samolotu Tu-154 w Smoleńsku, która miała miejsce w okresie, na który zaplanowano oficjalne rozpoczęcie działalności portalu. Zarządzający platformą mogli próbować budo-

wać siłę MyPiS na katastrofie i wykorzystać tragedię do zwiększenia zainteresowania internautów portalem, jednak istniało zbyt wielkie ryzyko zarzutów braku etyki i moralności. Ostatecznie w tym okresie nie podjęto żadnych działań związanych z rozwojem czy promocją platformy. Stagnacja nie trwała jednak długo. Pierwsze wpisy poruszające temat katastrofy pojawiły się już po dwóch miesiącach od wydarzenia. Niestety wówczas było już za późno by przebić się w gąszczu stale pojawiających się newsów dotyczących Smoleńska.

Założeniem twórców MyPiS.pl był utworzenie platformy, która będzie stanowiła przestrzeń swobodnej wymiany poglądów politycznych. Założyciele wielokrotnie wspominali o przestrzeni, która pomieści skrajne spojrzenia na problemy, z jakimi muszą zmagać się w życiu codziennym Polacy. W praktyce, budowanie marki portalu oparło się na umacnianiu postaw niechęci wobec członków i zwolenników Platformy Obywatelskiej. Temat katastrofy również nie pozostał porzucony. Entuzjaści Prawa i Sprawiedliwości wielokrotnie zakładali nowe wątki na forach odmieniając katastrofę Smoleńską przez wszystkie przypadki, próbując tym samym podsycać atmosferę niezgody. Oprócz tragedii z 10 kwietnia najczęściej poruszonymi tematami były: rząd Donalda Tuska, oraz prezydentura Komorowskiego. „Komorowski; Polska; Komorowski łże; media; prezydent; Tusk; Szydło; PiS; Tusk PO; Warszawa; Rosja; budżet; gospodarka; Smoleńsk” to najpopularniejsze tagi odsyłające do treści opublikowanych przez zarejestrowanych użytkowników (Popularne, 2016). Wszystkie zawierające negatywne konotacje.

Powszechnie stosowaną w mediach społecznościowych zasadą jest rejestrowanie się przy użyciu prawdziwych danych osobowych. Z reguły jest to imię i nazwisko użytkownika. Istnieją sytuacje, w których dopuszczalne jest stosowanie pseudonimu internetowego, jednak nawet w takich przypadkach regulamin wymaga podania imienia i nazwiska, a dopiero w kolejnych etapach rejestracji użytkownik ma prawo zdecydować czy chce publicznie występować pod pseudonimem czy własnym nazwiskiem. Wskazane regulacje mają sprzyjać zasadom przejrzystości i przypominać użytkownikom, że w Internecie nie pozostają anonimowi, a ich działania bezkarne. Zatem kwestia obostrzeń, dotyczących podawania prawdziwych danych osobowych podczas dokonywania rejestracji w przestrzeni wirtualnej, jest o tyle istotna, że spełnia nie tylko funkcje bezpieczeństwa ale również (a może przede wszystkim) funkcje prewencyjne. Słuszność powyższych regulacji potwierdza się zwłaszcza w przypadku działalności na obszarze tak newral-

gicznym, jakim jest polityka. Wrogość i agresja adwersarzy wzrasta, gdy wchodzi na płaszczyznę polityczną, a wszelkie hamulce puszcza ją w momencie, gdy rozmówcy zdają sobie sprawę, że wypowiedane poglądy pozostają anonimowe. Tego rodzaju błąd został popełniony podczas oficjalnej prezentacji MyPiS.pl. A. Hofman oraz M. Kamiński opisując proces rejestracji chcieli zwrócić uwagę na cechy takie, jak: łatwość w obsłudze oraz krótki czas wypełniania pól obowiązkowych. Cały proces skomentowali tak, jakby nie istniała konieczność podawania imienia i nazwiska, a wystarczającym elementem miał być pseudonim, pod którym kryłby się użytkownik. Takie postępowanie pociągnęło za sobą dalsze negatywne konsekwencje w postaci szeregu bitew słownych pomiędzy zwolennikami, a sceptykami PiS. Rozpoczęto procedurę usuwania wpisów i komentarzy uznanych za obraźliwe. Proces pozbywania się niewygodnych treści okazał się równie nieskuteczny, a jedynie w znacznym stopniu przyczynił się do klęski portalu. Warte podkreślenia jest to, że eliminacja komentarzy dotyczyła wyłącznie tych, które w krytyczny sposób odnosiły się do zwolenników bądź zrzeszonych członków PiS.

Błędy popełniono również na płaszczyźnie grupy docelowej i proponowanych jej usług. Oficjalna koncepcja twórców portalu zakładała dotarcie do szerokich gremiów internautów – sympatyków, jak i sceptyków PiS. Wobec powyższego wszelkie udogodnienia w postaci dodatkowych aplikacji powinny być konstruowane z myślą, że będą je użytkowały osoby ze zróżnicowanych środowisk politycznych. Oferując funkcjonalności użyteczne jedynie z perspektywy kategorii entuzjastów partii Prawo i Sprawiedliwość, założyciele postawili sobie bariery skutecznie zmniejszające szanse na upowszechnienie się portalu i przejście z fazy nowości do regularnego przyzwyczajenia. Ograniczenia dotyczyły między innymi aplikacji „znajdź biuro poselskie w Twoim mieście”, która pozwalała na odnalezienie w obrębie określonego obszaru jedynie biur należących do posłów PiS. Dla osób pozostających w pogładowej opozycji aplikacja pozostawała bezużytecznym narzędziem, po które nie warto sięgać.

Istotne uchybienia można było zaobserwować również w sektorze mechanizmów pozycjonujących udostępniane treści. Zaniedbanie dotyczyło braku zastosowania odpowiednich algorytmów umożliwiających logiczną klasyfikację zawartości i szeregowanie jej względem wybranej kategorii: ważności, popularności bądź aktualności. Brak automatycznego porządkowania opublikowanych materiałów zgodnie z wcześniej zaprogramowanym schematem doprowadził do sytuacji,

w której odbiorca pragnący przejrzeć zasoby publicznej galerii zdjęciowej otrzymywał 350 rekordów, a wśród nich jako jedne z pierwszych prywatne zasoby fotograficzne użytkowników w nieformalnych sytuacjach dnia codziennego. Pozornie przejście ponad trzystu pozycji nie stanowi problemu dla przeciętnego internauty, należy jednak pamiętać, że żadna z udostępnionych galerii nie tworzyła zamkniętego zbioru fotografii. Aspiracje twórców MyPiS.pl sięgały znacznie dalej, w związku z czym zasadnym wydaje się postawienie pytania o to, w jaki sposób zainteresowani określoną fotografią mieliby ją odnaleźć, w sytuacji gdyby wraz z biegiem czasu i rozwojem portalu zawartość poszczególnych galerii powiększyła się o dziesiątki tysięcy zdjęć? Bez dobrze opracowanego systemu realizacja powyższego, spowoduje konieczność poświęcenia kilku bądź kilkunastu godzin na wyszukiwanie pożądaných materiałów.

Zdecydowanie najbardziej sztandarową zasadą, którą powinien zapamiętać każdy, kto przystępuje do tworzenia projektów internetowych jest ta, że użytkownicy wirtualnej przestrzeni nie wybaczą błędów. Oczekują natychmiastowych rozwiązań i dotarcia do pożądaných materiałów. Nawet chwilowe ograniczenia w dostępie do zawartości mogą spowodować utratę tego, co w Internecie uchodzi za najcenniejsze dobro – czas i uwaga poświęcone na odbiór przygotowanej przez kogoś treści. MyPiS.pl popełniło niedopuszczalny błąd udostępniając internautom aplikacje, które nie działają tak, jak powinny albo nie działają wcale. Wśród wielu interesujących rozwiązań pojawiła się m.in. możliwość wyróżniania użytkowników odznaczających się szczególnym zaangażowaniem w rozwój portalu. Taka forma motywacji do tworzenia treści mogła w znaczącym stopniu przyczynić się do generowania licznych wpisów, komentarzy, publikowania zdjęć czy poszerzania sieci kontaktów między użytkownikami. Chwilowa awaria aplikacji świadczyłaby o niewielkim problemie, który niezwłocznie muszą naprawić administratorzy, jednak świadome udostępnienie całkowicie niedziałającej funkcjonalności wykazało jak niedopracowanym portalem jest MyPiS.pl. Po upływie czterech lat działania serwisu, po wejściu na stronę z rankingami, administratorzy niezmiennie przesyłają użytkownikom komunikat „Ranking w fazie testów. Prosimy nie sugerować się wynikami.” (Funkcjonalności).

Ostatni zarzut wobec MyPiS.pl należy oprzeć na ogólnie pojmowanym braku rozwoju. Sukces mediów społecznościowych i ich wielką popularność gwarantuje stałe podążanie za nowościami technologicznymi (na przykład responsywność witryn internetowych zapewniająca

przejrzystość i uproszczoną funkcjonalność przy korzystaniu ze stron na urządzeniach mobilnych), nieustanne rozbudowywanie sieci kontaktów między użytkownikami, oraz co najważniejsze dbanie by zawierane znajomości łączyła silna relacja emocjonalna. Poszerzanie kręgów przyjaciół (zwłaszcza tych wirtualnych) opiera się przede wszystkim na budowaniu między nimi trwałego związku oraz nieustannym pobudzaniu do aktywnego uczestnictwa w toczącym się na portalu wirtualnym życiu. Ułatwieniem, mającym zachęcić do interakcji między użytkownikami są automatycznie generowane na profilu/tablicy/ścianie pytania i komunikaty: „Jak się dziś czujesz?”, „Kasia ma urodziny, Twoje życzenia z pewnością umiłą jej ten dzień”². Podobnych impulsów do działania na próżno szukać w strukturach MyPiS.pl. Interakcja została sprowadzona do tradycyjnej wymiany poglądów w formie komentarzy pod udostępnianymi treściami oraz dyskusji prowadzonych za pośrednictwem prywatnej skrzynki elektronicznej. Zabrakło centralnie sterowanych impulsów kierowanych indywidualnie do użytkowników, które skutecznie pobudzałyby i zachęcały do wzajemnych dyskusji.

PODSUMOWANIE

DOKONUJĄC OSTATECZNEJ OCENY PORTALU WARTO ODDZIELIĆ POMYSŁ STWORZENIA platformy (wraz z wszystkimi zaproponowanymi funkcjonalnościami), służącej jako narzędzie marketingu politycznego od faktycznego wykonania i wprowadzenia produktu do przestrzeni wirtualnej, jako nowego kanału komunikacji. Największe pochwały należą się pomysłodawcom przeniesienia zachodnich trendów marketingu politycznego na polski rynek. Jednak na tym koniec. Trudno bowiem przyznać wysoką ocenę np. w kategorii oryginalności, kiedy znacząca część projektu stanowiła powielenie wdrożonych już pomysłów. Wzorowanie się na amerykańskich portalach społecznościowych przy tworzeniu MyPiS.pl miało doprowadzić do powtórzenia wielkiego sukcesu poprzedników na podwórku polskim. Kluczową kwestią dla administratorów serwisu winno być zatem nieustanne rozwijanie i udoskonalanie zaoferowanych użytkownikom funkcjonalności. Tymczasem stworzone narzędzie zostało udostępnione i pozostawione bez nadzoru i kontroli. Dopiero po rozegraniu między entuzjastami a sceptykami partii Prawo i Sprawiedliwość wielu słownych batalii zarządzający

² Komunikaty inicjują podejmowanie interakcji na portalu Facebook. Podobne, jednak nieco inaczej sformułowane pojawiają się na Naszej Klasie czy Twitterze.

portalem zdecydowali się na podjęcie radykalnych działań – usuwania nieprzychylnych partii komentarzy. Dla internautów niedopuszczalne okazało się powielanie błędów i niewyciąganie wniosków. Największe wzburzenie wśród niezadowolonych odbiorców treści wywołało jednak zastosowanie jako środka ostatecznego cenzury represyjnej. Krytycznym uwagom nie było końca. Na negatywne skutki powyższego działania nie trzeba było długo czekać – MyPiS.pl zakończyło swój żywot po czterech latach. Wielkie plany związane z podbojem rzesz internautów pozostały w sferze marzeń członków partii. Portal nigdy nie wyszedł z fazy beta.

BIBLIOGRAFIA

- Funkcjonalności dostępne dla użytkowników – Ranking*, https://web.archive.org/web/20141223203416/http://mypis.pl/uzytkownicy?search%5Border%5D=descend_by_rating, 03.01.2016.
- Jarosław Kaczyński: *...w PO są politycy, którzy czekają na porażkę Tuska...*, 06.03.2008, „pis.org.pl”, <http://www.krakow.pis.org.pl/article.php?id=11842>, 02.01.2016.
- MySpace's Rise and Fall – A Timeline of Highs and Lows*, 24.02.2011, <http://www.stepforth.com/blog/2011/myspace-timeline-history/>, 3.01.2016.
- Paroszkiewicz S., *Jak marketing szeptany wygrywa wybory?*, 10.02.2009, <http://www.ifortuna.pl/?module=Publikacje&action=GetPublikacjeLead§ionId=85&publikacjeId=70>, 5.01.2016.
- Popularne tagi*, <https://web.archive.org/web/20141225202219/http://mypis.pl/>, 5.01.2016.
- Prezentacja portalu myPiS.pl - prezentują M. Kamiński i A. Hofman cz.1*, <https://www.youtube.com/watch?v=M2HiNe2doTc>, 02.01.2016.
- Wojtas T., *Czy „polski” Facebook dogoni Nk.pl?*, 26.10.2010, „WirtualnemediA”, <http://www.wirtualnemediA.pl/artykul/czy-polski-facebook-dogoni-nk-pl>, 2.01.2016.

SUMMARY

The article is the result of a case study analysis of MyPiS.pl social networking portal created in 2010. It indicates the reasons of running by representatives of the Law and Justice's own social media channel, in the era of so dynamic development of social networking portals like Facebook, Twitter or Our Class. It explains the idea that accompanied

the creation of MyPiS.pl, and the result of its transformation within the first months of working. And finally, it pays attention to the mechanisms that worked to the disadvantage of the portal and led to its collapse. In order to create the article the method of analysis the archival content available in Internet resources was used.

NOTA O AUTORZE

Monika Jabłońska [monika@imperium.media.pl] – absolwentka kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna, specjalności reklama i promocja oraz nowe media. Zainteresowania skupione wokół obszarów marketingu internetowego, komunikacji medialnej oraz nowych mediów.